

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 335/2025 | 1 grudnia 2025

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Wypadek cysterny na mleko. Kierowca został zakleszczony w kabinie

Strażacy użyli hydrauliki, by wydobyć kierowcę.

Wypadek cysterny na mleko. Kierowca został zakleszczony w kabinie



fot. OSP Miłki

W poniedziałkową noc w Konopkach Małych panowała cisza, którą nagle przerwał dźwięk syren. Kilka minut później na miejscu pojawiły się wozy strażackie, a ratownicy rozpoczęli jedną z trudniejszych akcji tego miesiąca.

Wypadek ciężarówki i uwięziony kierowca w środku

Do zdarzenia doszło 1 grudnia 2025 roku o godzinie 3:21. Samochód ciężarowy – cysterna na mleko – wypadł z drogi na terenie miejscowości Konopki Małe w gminie Miłki (powiat giżycki). Siła uderzenia była tak duża, że kierowca został zakleszczony w kabinie i nie był w stanie opuścić pojazdu o własnych siłach.

Na miejsce natychmiast zadysponowano jednostki z Giżycka oraz okolicznych miejscowości. Strażacy, pracując w ograniczonej widoczności i niskiej temperaturze, użyli narzędzi hydraulicznych, aby dostać się do poszkodowanego. Akcja wymagała ogromnej precyzji, ponieważ każdy nieostrożny ruch mógł pogorszyć stan kierowcy.

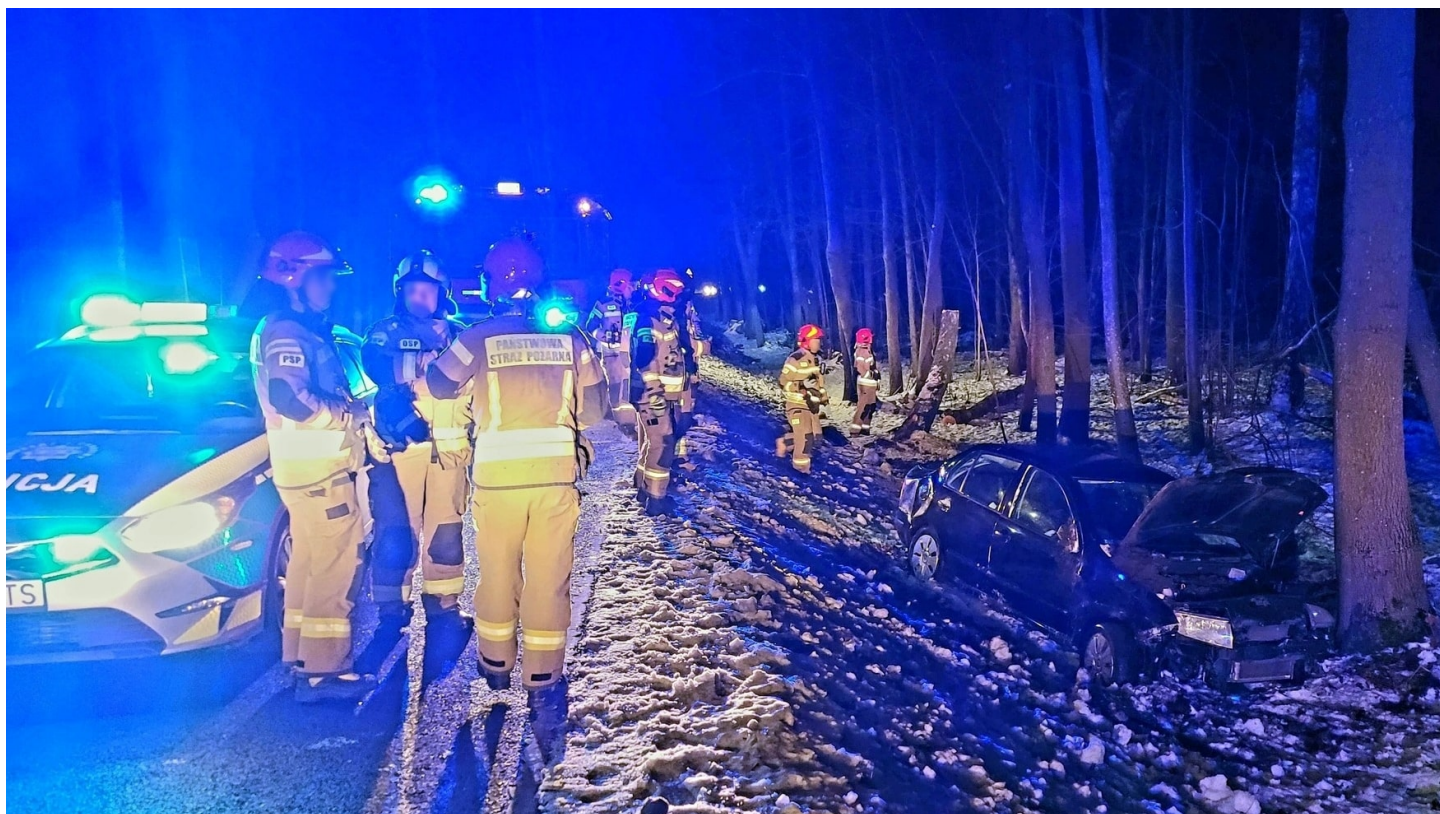
Zakrojona na szeroką skalę akcja ratunkowa

W działaniach uczestniczyły zastępy zawodowe oraz druhowie OSP, którzy dotarli na miejsce błyskawicznie mimo trudnych warunków drogowych. Po wydobyciu kierowcy z rozbitej kabiny przekazano go zespołowi ratownictwa medycznego. ZRM przetransportował poszkodowanego do szpitala. Obecna na miejscu policja zabezpieczyła teren i rozpoczęła ustalanie przyczyny wypadku.

W akcji udział brały: JRG Giżycko, OSP Miłki, OSP Marcinowa Wola, Zespół Ratownictwa Medycznego, Policja

źródło: OSP Miłki

Skoda w rowie. Policjanci na miejscu ustalili coś bulwersującego



Fot. OSP Orzysz

Skoda wypadła z drogi w okolicach Gaudynek, a na miejscu natychmiast pojawiły się służby. Policjanci szybko odkryli, co doprowadziło do tego zdarzenia.

Skoda zjechała do rowu i uderzyła w drzewo

W piątkowy wieczór, 28 listopada, na trasie Pisz-Orzysz doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia. Kierowca Skody stracił panowanie nad samochodem w rejonie miejscowości Gaudynki, po czym wpadł do rowu i uderzył w drzewo. Na miejsce skierowano strażaków z OSP Orzysz, JRG Pisz oraz zespół ratownictwa medycznego i policję.

Bulwersujący powód zdarzenia

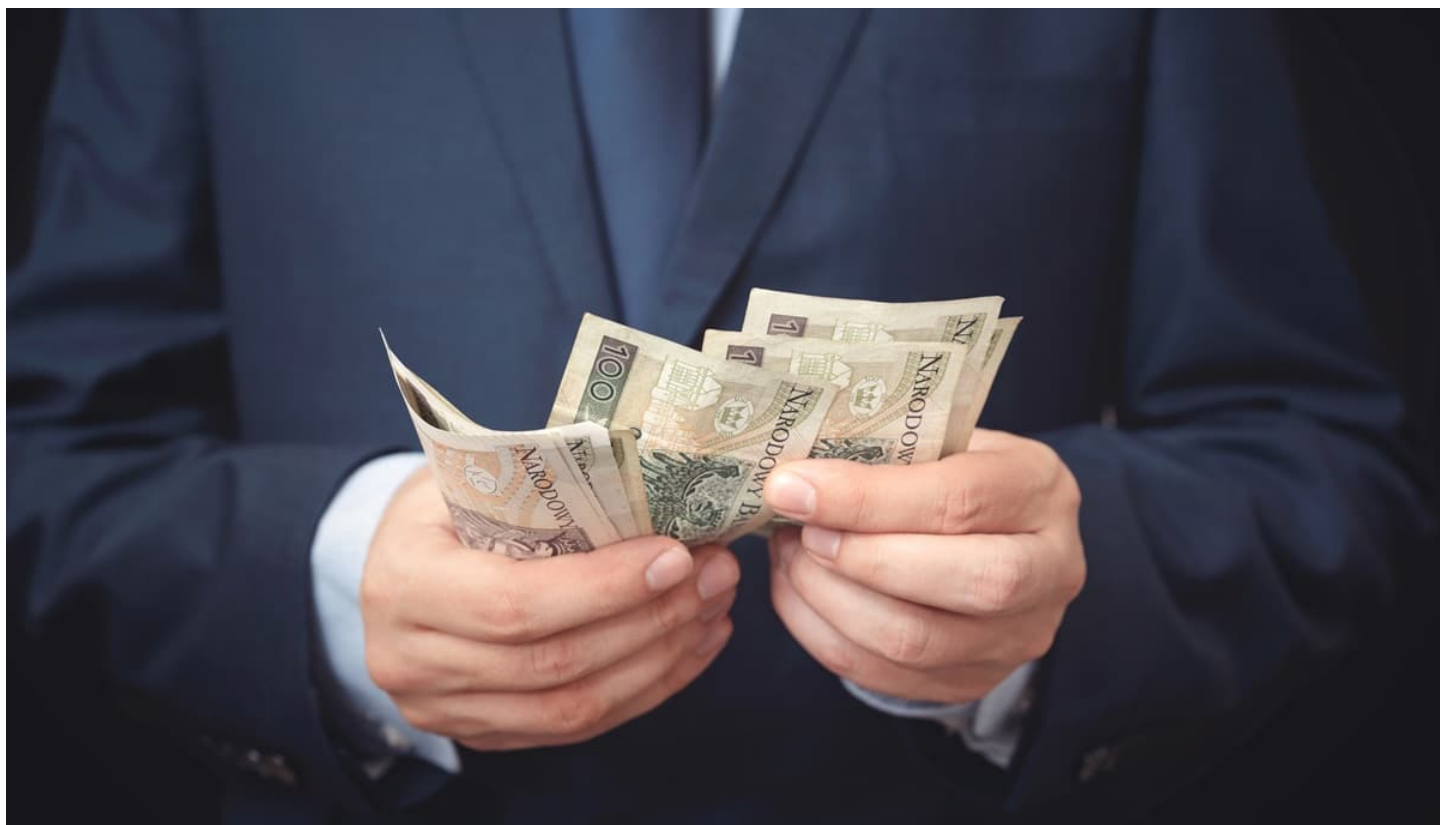
To, co ustalili policjanci, wyjaśniało nagły manewr i

utrata kontroli nad pojazdem. Funkcjonariusze podejrzewali, że kierowca może być pod wpływem alkoholu, dlatego przeprowadzili badanie alkomatem — podaje Radio5. Wynik był jednoznaczny i szokujący. Mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Nietrzeźwym kierowcą okazał się 61-letni mieszkaniec Orzysza. Został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut popełnienia przestępstwa. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

źródło: Radio5, OSP Orzysz

Płaca minimalna idzie w górę - różnica może cię zaskoczyć



Zmiany w wynagrodzeniach znów wchodzi w życie od nowego roku. Dla jednych to ulga, dla innych niepokój. Podwyżka płacy minimalnej na 2026 rok właśnie została potwierdzona, a jej skutki odczują miliony pracowników i tysiące przedsiębiorców.

Nowa wysokość płacy minimalnej od 1 stycznia 2026

Rząd przyjął rozporządzenie, zgodnie z którym od 1 stycznia 2026 roku minimalne wynagrodzenie za pracę wzrośnie do 4 806 zł brutto miesięcznie. To wzrost o 140 zł brutto w stosunku do poprzedniego roku.

W górę idzie również minimalna stawka godzinowa, która od stycznia wyniesie 31,40 zł brutto. To informacja szczególnie ważna dla osób pracujących na umowach cywilnoprawnych, gdzie wynagrodzenie często zależy wyłącznie od liczby przepracowanych godzin.

Ile pracownik dostanie „na rękę” i co realnie zmienia ta podwyżka

Według prognoz wynagrodzenie minimalne po odliczeniu podatków i składek przełoży się na około 3 605 zł netto miesięcznie. To oznacza niewielki, ale

zauważalny wzrost realnych wpływów na konto pracownika. Choć podwyżka nie jest tak dynamiczna, jak w poprzednich latach, nadal obejmuje ponad trzy miliony osób w Polsce. Dla wielu rodzin oznacza to wyższy miesięczny budżet, a dla młodych pracowników — większą stabilność finansową na starcie kariery.

Przypomnijmy, że płaca minimalna w Polsce rosła znacząco. W 2024 roku minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło dwukrotnie: najpierw od 1 stycznia do 4 242 zł brutto, a następnie od 1 lipca 2024 do 4 300 zł brutto. W 2025 roku stawka została podniesiona raz — od 1 stycznia, do kwoty 4 666 zł brutto miesięcznie, co oznacza wzrost o 366 zł brutto w porównaniu z drugą połową 2024 roku.

Dlaczego płaca minimalna rośnie i jakie będą skutki dla rynku pracy

Podwyżka jest wynikiem corocznych analiz kosztów

życia, poziomu inflacji oraz kondycji gospodarki. Rząd argumentuje, że wzrost wynagrodzenia minimalnego ma łagodzić skutki podwyżek cen i zapewniać pracownikom większą ochronę ekonomiczną.

Jednocześnie rosnące koszty zatrudnienia wywołują obawy wśród przedsiębiorców, szczególnie w sektorze małych i średnich firm. To oni najczęściej podkreślają, że wyższa płaca minimalna może wymusić cięcia etatów lub spowolnienie rekrutacji. Rynek pracy po raz kolejny staje więc przed wyzwaniem równowagi między możliwościami firm a potrzebami pracowników.

Kogo obejmie podwyżka i kto odczuje ją najmocniej

Zmiana dotyczy wszystkich pracowników zatrudnionych na umowę o pracę, bez względu na staż, stanowisko czy branżę. Podwyżka obejmie też osoby zatrudnione na umowach zleceniu. Najmocniej wzrost odczują osoby pracujące w handlu, gastronomii, ochronie, usługach i produkcji — to tam wynagrodzenie minimalne stanowi podstawę wielu etatów.

Morsy z całej Polski rozpoczęły sezon w Starych Jabłonkach. Takiego widowiska dawno nie było



Fot. Facebook Powiat Ostródzki

Setki uczestników, kolorowe przebrania i morsowa energia wypełniły plażę przy Hotelu Anders w Starych Jabłonkach, gdzie 30 listopada oficjalnie zainaugurowano sezon zimowych kąpiei 2025/2026.

Morsy z całej Polski spotkały się w Starych Jabłonkach

Plaża przy jeziorze w Starych Jabłonkach ponownie zamieniła się w arenę dla miłośników lodowatych

kąpiei. Na XXIII Ogólnopolskie Otwarcie Sezonu Morsów zjechały dziesiątki klubów z różnych regionów, tworząc barwne i niezwykle radosne wydarzenie. Wśród uczestników pojawił się również Starosta Ostródzki Andrzej Wiczowski, który – zgodnie z

tradycją – dołączył do wspólnego wejścia do jeziora.

Rozgrzewka, wejście do jeziora i gorąca atmosfera

Uroczystość rozpoczęła się wspólną rozgrzewką, która rozruszała uczestników przed wejściem do zimnej wody. Po dynamicznej paradzie klubów morsowych uczestnicy zanurzyli się w jeziorze, witając nowy sezon w wyjątkowej, pełnej energii atmosferze.

Po kąpieli na morsów czekały kolejne atrakcje: integracja przy muzyce, poczęstunek oraz czas na wspólne rozmowy i zdjęcia. Jak co roku, wydarzenie połączyło osoby w różnym wieku – od początkujących po doświadczonych entuzjastów zimowych wyzwań.

Konkurs na najciekawsze przebranie

Jednym z najbardziej widocznych elementów tegorocznej inauguracji były kreatywne, często zaskakujące przebrania uczestników. Na moło i plaży można było zobaczyć m.in. kolorowe tutu, fantazyjne

nakrycia głowy, postacie rodem z bajek czy grupy tematyczne.

Konkurs na najbardziej oryginalny strój cieszył się ogromnym zainteresowaniem, a jego uczestnicy udowodnili, że morsowanie to nie tylko hartowanie organizmu, ale również świetna zabawa i okazja do pokazania swojej kreatywnej strony.

Wspólnota, która rośnie z każdym rokiem

Uczestnicy i organizatorzy zgodnie podkreślali, że otwarcie sezonu to coś więcej niż symboliczne wejście do wody. To spotkanie ludzi z różnych stron kraju, których łączy pasja i pozytywna energia.

Jak podkreślono w materiale Powiatu Ostródzkiego, tradycje morsowe od lat budują wyjątkową wspólnotę, łącząc pokolenia i zachęcając do zdrowej aktywności na świeżym powietrzu.

„Wydarzenie po raz kolejny udowodniło, że tradycje morsowe łączą ludzi niezależnie od wieku” – podał Powiat Ostródzki w mediach społecznościowych.

Tajemniczy pożar na mazurskiej wsi. To podpalenie?



fot. OSP Korsze

W Glitajnach (powiat kętrzyński) panowała cisza, gdy nagle w środku nocy strażacy otrzymali zgłoszenie o ogniu. To, co zastali na miejscu, pokazało, jak szybko niewielki pożar może przerodzić się w większe zagrożenie.

Nocna akcja strażaków po zgłoszeniu pożaru kilku pojemników na odpady w Glitajnach

Do zdarzenia doszło około godziny 0:30 (1 grudnia), kiedy strażacy z OSP Korsze zostali zadysponowani do pożaru śmietnika w miejscowości Glitajny. Po dotarciu na miejsce okazało się, że płonęło nie jedno, ale kilka pojemników na odpady. Ogień rozprzestrzenił się wyjątkowo szybko, a wysoka temperatura uniemożliwiła uratowanie spalających się kontenerów. Strażacy natychmiast rozpoczęli działania gaśnicze, starając się ograniczyć rozprzestrzenianie się żywiołu.

Skutki pożaru, straty materialne i działania straży na miejscu

Ogień zdążył już uszkodzić pobliską zieleń – spłonęło kilka drzewek rosnących tuż przy miejscu pożaru.

Strażacy skupili się na dogaszaniu zarzewi oraz zabezpieczeniu terenu, aby ogień nie objął kolejnych elementów infrastruktury. Szybka reakcja jednostki pozwoliła na powstrzymanie pożaru, który mógł się przenieść na większy obszar, gdyby zgłoszenie wpłynęło później lub warunki atmosferyczne sprzyjały rozprzestrzenianiu się płomieni.

Ustalenia dotyczące zdarzenia i przypomnienie o nocnych zagrożeniach pożarowych

Na ten moment nie podano oficjalnej przyczyny pożaru, jednak podobne zdarzenia często wynikają z nieostrożności, wyrzucenia żaru lub podpalenia. Policja oraz strażacy przypominają, że nocne pożary śmietników stanowią realne zagrożenie, ponieważ mogą szybko objąć pobliską roślinność, pojazdy lub budynki.

źródło: OSP Korsze

Brutalne pobicie w Olsztynie. Leżał na klatce z połamanyymi nogami



W nocy z niedzieli na poniedziałek policjanci zostali wezwani na osiedle Kormoran w Olsztynie po informacji, że na jednej z klatek schodowych leży ranny mężczyzna. Zgłoszenie wskazywało, że osoba ta może mieć obrażenia sugerujące pobicie.

Funkcjonariusze, którzy pojawili się na miejscu, potwierdzili, że mężczyzna wymaga natychmiastowej pomocy medycznej. Został przewieziony do szpitala. Jak przekazała policja, znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu, dlatego czynności procesowe z jego udziałem zostaną przeprowadzone po wytrzeźwieniu.

Policja zabezpiecza monitoring i ustala świadków

Na miejsce natychmiast skierowano policjantów pionu kryminalnego, którzy rozpoczęli weryfikację, czy obrażenia pokrzywdzonego powstały w wyniku przestępstwa. Jak informuje podkomisarz Jacek Wilczewski, funkcjonariusze ustalają świadków oraz zabezpieczają nagrania z kamer monitoringu w okolicy klatki schodowej. Śledczy analizują wszystkie dostępne informacje, aby ustalić przebieg zdarzenia i ewentualnych sprawców.

Relacja mieszkańca z ul. Dworcowej: „Nigdy nie widziałem tak pobitego człowieka”

Do redakcji zgłosił się mieszkaniec ul. Dworcowej, który przekazał własną relację z nocnego zdarzenia. Jak twierdzi, usłyszał wołanie o pomoc.

Wyszedł to sprawdzić. Widok, który zastał na klatce, go przeraził. Według relacji mężczyzna był skrajnie poturbowany — miał obie nogi złamane, w tym jedno złamanie otwarte kości piszczelowej, a w drugiej nodze uszkodzoną kostkę. Jego twarz była tak obita, że — jak mówi — trudno było ocenić jego wiek. Po sylwetce uznał, że to młody mężczyzna. Majaczył, że został pobity przez kobietę oraz dwóch mężczyzn.

Mieszkaniec natychmiast zawiadomił służby ratunkowe, które zajęły się poszkodowanym.

Śledztwo w toku

Funkcjonariusze czekają, aż poszkodowany wytrzeźwieje, by móc przeprowadzić z nim czynności

procesowe. Zabezpieczane nagrania z monitoringu oraz zeznania świadków mają pomóc w ustaleniu, czy doszło do brutalnego pobicia i kto może za nie odpowiadać. Sprawa jest nadal wyjaśniana.

Nowy trend w Olsztynie? Dzieci w przedszkolu śpią na dworze nawet zimą



fot. Sportowo-Językowe Przedszkole i Żłobek Norlandia Sielska

Widok kilkunastu dzieci spokojnie śpiących na zewnątrz, otulonych kocami i kołderkami, dla jednych jest zaskoczeniem, a dla innych - inspiracją. W jednym z olsztyńskich przedszkoli to praktyka, która coraz częściej staje się tematem rozmów wśród rodziców.

Skandynawski model drzemek na świeżym powietrzu wprowadzony w olsztyńskiej Norlandii

W Sportowo-Językowym Przedszkolu i Żłobku Norlandia maluchy regularnie odpoczywają na świeżym powietrzu. Gdy tylko nie pada deszcz, najmłodsze dzieci leżakują na tarasie, szczególnie otulone, bezpieczne i pod stałą opieką opiekunów. To praktyka inspirowana skandynawskim modelem wychowania, w którym bliskość natury jest kluczowym elementem rozwoju.

forma relaksu, ale także sposób na wzmacnianie odporności, wyciszenie po zabawie oraz naturalny kontakt z otoczeniem. Placówka stosuje tę metodę konsekwentnie.

Na ich social mediach czytamy: „To właśnie nasze skandynawskie podejście do opieki i rozwoju najmłodszych. Gdy tylko pogoda na to pozwala (czyli... kiedy nie pada deszcz), nasza najmłodsza grupa żłobkowa leżakuje na świeżym powietrzu otulona ciepłutkimi kołderkami i spokojem natury. To rytuał, który świetnie wspiera odporność, wycisza i daje dzieciom to, co najcenniejsze – zdrowe powietrze i spokój.”

W Norlandii podkreślają, że to dla dzieci nie tylko

Dlaczego dzieci śpią na zewnątrz i jakie korzyści wskazują skandynawskie przedszkola

Idea spania na świeżym powietrzu jest w krajach skandynawskich całkowicie normalna. Przedszkola w Norwegii, Szwecji czy Finlandii od lat stosują praktykę „outdoor nap”, podkreślając, że dzieci, które regularnie śpią na zewnątrz, rzadziej chorują i lepiej radzą sobie z regulacją temperatury ciała.

Według skandynawskich wychowawców świeże powietrze wspomaga również koncentrację, ułatwia zasypianie i zapewnia spokojniejszy sen. W Olsztynie podejście to budzi ciekawość rodziców, którzy zastanawiają się, czy taki model warto byłoby szerzej stosować także w innych placówkach.

Reakcje rodziców i rosnąca

popularność naturalnych metod opieki nad dziećmi

Widok śpiących na zewnątrz maluchów wywołał poruszenie w mediach społecznościowych, a temat szybko stał się pretekstem do dyskusji o tym, jak dużo czasu dzieci powinny spędzać na świeżym powietrzu. Część rodziców podkreśla, że takie praktyki warto normalizować, bo pozytywnie wpływają na rozwój i odporność. Inni zwracają uwagę, że kluczowe jest poczucie bezpieczeństwa i odpowiednie przygotowanie maluchów do drzemki.

Na tarasie Norlandii po odpoczynku czekają książeczki, zabawy i zajęcia edukacyjne. Placówka akcentuje, że skandynawski model wychowania to nie moda, lecz świadomy wybór, który uczy dzieci kontaktu z naturą, uważności i ekologicznych postaw.

źródło: Sportowo-Językowe Przedszkole i Żłobek Norlandia Sielska

Nowa limuzyna dla Wojewody Króla? Urząd wybrał „raketę” z 265 KM pod maską



fot. Radosław Król Wojewoda Warmińsko-Mazurski / Facebook

Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki odebrał nową limuzynę o mocy 265 KM. To auto ma zapewniać „szybki czas dojazdu” i bezpieczną jazdę przy dużych prędkościach. Sprawdziliśmy, dlaczego urzędowi potrzebny był tak mocny samochód i skąd decyzja o zapłaceniu 40 tys. zł więcej niż planowano.

Wybrano najmocniejszy wariant Superba. Konfiguracja zaskakuje

Po otwarciu ofert, które złożono w przetargu na dostawę nowej limuzyny, 3 października urząd zobaczył tylko jedną propozycję – od firmy Centrum TMT Sp. z o.o., na kwotę 240 150 zł brutto. To właśnie ona została wybrana, mimo że pierwotnie planowano wydać maksymalnie 200 tys. zł.

Nowy samochód, który stoi już w garażu Urzędu Wojewódzkiego to Škoda Superb Liftback L&K 2.0 TSI 195 kW, czyli topowa wersja wyposażenia Laurin & Klement z 265-konnym silnikiem benzynowym, skrzynią DSG.

To luksusowa odmiana modelu, obejmująca m.in. specjalny lakier, skórzaną tapicerkę, zaawansowane systemy bezpieczeństwa, większy zestaw multimedialny, lepsze nagłośnienie oraz elementy

stylistyczne w wersji premium.

Ekspresowa dostawa. Auto trafiło do urzędu po dwóch tygodniach

Choć wykonawca deklarował 5 tygodni na realizację zamówienia, a Szczegółowe Warunki Zamówienia dopuszczały nawet 9 tygodni na dostawę (do 29 grudnia 2025 r.) , auto dostarczono błyskawicznie.

„Odbiór pojazdu nastąpił w dniu 15 października 2025 roku.” – poinformował Rzecznik Prasowy Wojewody Szymon Tarasewicz.

Oznacza to, że limuzyna pojawiła się w urzędzie zaledwie kilkanaście dni po otwarciu ofert. Samochód na pewno odbył już pierwsze bezpieczne jazdy, cieszy podróżujących i przyciąga wzrok.

Po co w urzędzie taka limuzyna?

Samochód oficjalnie trafił do floty służbowej. Nie został przypisany do konkretnej funkcji, lecz ma służyć szeroko rozumianym zadaniom wojewody Radosław Króla i pracowników urzędu.

Urząd wyjaśnił, że pojazd będzie wykorzystywany do realizacji ustawowych zadań wojewody i urzędu, zgodnie z obowiązującymi zasadami gospodarowania samochodami służbowymi.

Oznacza to m.in. wyjazdy delegacyjne, wizytacje w terenie czy obsługę oficjalnych wydarzeń.

265 koni pod maską. Urząd tłumaczy, dlaczego potrzebował takiej mocy

Dużym zaskoczeniem w specyfikacji samochodu może być minimalna wymagana moc – co najmniej 250 KM. To wartość niespotykana w większości aut urzędowych, ale taką zażyczyli sobie urzędnicy.

Zapytaliśmy rzecznika o uzasadnienie. W odpowiedzi przekazano, że wybór nie wynikał z „luksusu”, lecz z

funkcjonalności:

„Minimalna wymagana moc silnika zapewnia bezpieczeństwo i stabilność jazdy na drogach ekspresowych i autostradach, umożliwia zachowanie odpowiedniej dynamiki przy większym obciążeniu [...] oraz pozwala na sprawne przemieszczanie się również w sytuacjach wymagających krótkiego czasu dojazdu.”

Według urzędu mocniejsza jednostka ma być trwalsza, bezpieczniejsza i bardziej efektywna podczas intensywnej eksploatacji.

Oferta była znacznie droższa niż planowano. Dlaczego ją przyjęto?

Cena jedynej oferty była o 40 150 zł wyższa od środków, jakie zamawiający zamierzał przeznaczyć na zakup. Mimo to urząd nie unieważnił postępowania, a zwiększył środki na sfinansowanie samochodu i to aż o 40 tysięcy.

„Środki przeznaczone na realizację zamówienia zostały zwiększone w dniu 8 października 2025 r., na podstawie decyzji nr FB 387/2025.” – poinformował rzecznik Urzędu Wojewódzkiego Szymon Tarasewicz.

Mieszkańcy Osiedla Premium w Olsztynie boją się wracać do domu po zmroku



fot. Adam Andrasz

Od wielu miesięcy mieszkańcy nowego olsztyńskiego osiedla alarmują, że dojście pieszo do ich bloków jest skrajnie niebezpieczne. Wąska, nieoświetlona ulica Dąbrowskiej stała się codziennym wyzwaniem dla rodziców z wózkami i dzieci wracających ze szkoły. Podczas konferencji prasowej radny Adam Andrasz wezwał władze miasta do natychmiastowych działań.

Problemy z dojściem do osiedla Premium Pieczewo narastają

Radny miejski Adam Andrasz podczas konferencji podkreślił, że sprawa dojścia do osiedla Premium Pieczewo (na dawnym poligonie) ciągnie się od miesięcy, a mimo licznych apeli sytuacja nadal pozostaje bez zmian. Mieszkańcy, aby pieszo dotrzeć do domów, muszą korzystać z wąskiego pobocza nieoświetlonej ulicy Dąbrowskiej, mijając się z jadącymi samochodami. Zdaniem radnego stwarza to realne ryzyko ciężkiego wypadku, zwłaszcza że problem dotyczy wielu rodziców z wózkami oraz dzieci.

Osiedle intensywnie się rozbudowuje, a w kolejnych etapach powstają następne bloki. To oznacza, że liczba pieszych rośnie, a wraz z nią niebezpieczeństwo. Andrasz wskazuje, że już dziś sytuacja wymaga pilnej reakcji miasta, zanim dojdzie do nieszczęścia.

Odpowiedź ratusza i obowiązki

dewelopera

Radny ujawnił, że ratusz przekazał mieszkańcom informację o zobowiązaniu dewelopera do przygotowania w ciągu roku pełnej dokumentacji projektowej chodnika oraz oświetlenia dla dojścia do osiedla Premium Pieczewo. Choć jest to pierwszy krok w kierunku poprawy, oznacza jednocześnie, że przez najbliższy sezon jesienno-zimowy nic się nie zmieni.

Andrasz nie wchodził w szczegóły dotyczące podziału działek czy odpowiedzialności za grunty, podkreślając, że niezależnie od formalności miasto powinno działać. Jego zdaniem sytuacja jest na tyle poważna, że wymaga natychmiastowych rozwiązań tymczasowych, zanim mieszkańcy doczekają trwałej infrastruktury.

Apel radnego o szybkie działania i propozycje tymczasowych zabezpieczeń dla pieszych

Podczas konferencji Adam Andrasz zwrócił się do władz Olsztyna o pilne interwencje ze strony ZDZiT.

Wskazał, że poprawa bezpieczeństwa na ulicy Dąbrowskiej nie wymaga wielomiesięcznych przygotowań, a jedynie decyzji o wdrożeniu podstawowych zabezpieczeń.

Radny zaproponował ustawienie barier, które oddziela pieszych od ruchu samochodowego, oraz montaż tymczasowego oświetlenia drogowego. Jego zdaniem takie działania mogą znacząco zmniejszyć ryzyko

wypadku i zapewnić mieszkańcom podstawowe poczucie bezpieczeństwa do czasu przygotowania stałej infrastruktury.

Andrasz podkreślił, że w mieście wojewódzkim XXI wieku nie powinno dochodzić do sytuacji, w której piesi zmuszeni są do poruszania się w ciemności poboczem ruchliwej ulicy.

fot: Adam Andrasz, własne

Rusza budowa gigantycznego parku handlowego na Mazurach



fot. RWS Investment Group

Na północy województwa warmińsko-mazurskiego szykuje się jedna z największych inwestycji handlowych ostatnich lat. Tuż obok Giżycka, powstanie nowoczesny park handlowy o powierzchni blisko 15 tys. m². Po miesiącach opóźnień, negocjacji i wyzwań formalnych inwestycja wreszcie rusza - a inwestor zapowiada, że będzie to projekt skrojony dokładnie pod potrzeby mieszkańców regionu.

Powstaje jeden z największych parków handlowych na Mazurach

Nowy park handlowy zostanie wybudowany przy ulicy Obwodowej w Gajewie, na terenie o powierzchni 4,4 ha. Jak zapowiada inwestor, obiekt zaoferuje około 13 tys. m² powierzchni najmu, a dodatkowe 3 tys. m² przewiduje już zaplanowany II etap inwestycji. Oba

etapy mają zostać ukończone jednocześnie.

Projekt otrzymał od początku bardzo duże zainteresowanie najemców. Cała dostępna powierzchnia została skomercjalizowana jeszcze przed rozpoczęciem budowy, co potwierdza, że rynek handlowy w tym rejonie wciąż ma potencjał wzrostu. Park ma umożliwić działalność kilkunastu sklepom i usługom reprezentującym różne branże - od mody,

przez elektronikę, po usługi codziennego użytku.

Inwestor zapewnia, że głównym założeniem projektu jest stworzenie miejsca, które „odpowie na rosnące potrzeby lokalnych mieszkańców, oferując im szeroki wybór usług w jednym, dogodnie usytuowanym miejscu” – jak przekazano w oficjalnej informacji RWS Investment Group.

Dlaczego budowa rusza dopiero teraz i co opóźniło realizację inwestycji

Choć projekt został ogłoszony już w 2022 roku, inwestycja utknęła na wiele miesięcy na etapie pozwoleń i uzgodnień. Inwestor wskazał, że to kwestie formalno-prawne w znacznym stopniu spowolniły proces przygotowawczy.

Ostatecznie zakończono negocjacje z wykonawcami i wybrano Generalnego Wykonawcę – firmę JMS Sp. z o.o., wieloletniego partnera inwestora. Prace budowlane mają rozpocząć się w najbliższym czasie, a

na placu budowy pojawi się ciężki sprzęt przygotowujący teren pod fundamenty nowego kompleksu.

Termin otwarcia i znaczenie parku handlowego dla mieszkańców Giżycka i okolic

Inwestor zapowiada, że park handlowy w Gajewie zostanie otwarty w pierwszym kwartale 2027 roku. Oznacza to, że w ciągu dwóch lat w rejonie Giżycka powstanie obiekt, który ma pełnić funkcję lokalnego centrum zakupowego, z dużą strefą parkingową i usługami dostępnymi przez cały tydzień.

Według założeń projekt będzie nie tylko przestrzenią handlową, ale także miejscem integrującym lokalny rynek usług, który od dłuższego czasu sygnalizował potrzebę modernizacji i rozszerzenia oferty. Dzięki lokalizacji przy obwodnicy obiekt będzie dostępny zarówno dla mieszkańców Giżycka, jak i pobliskich miejscowości.

Polityk PSL z Mazur „wszedł do rządu z wyrokami”. Poseł znowu przegrywa w sądzie



fot. MAP

Decyzja sądu zapadła po kilku miesiącach od publikacji artykułu, który wywołał polityczne trzęsienie ziemi. Sprawa, która zaczęła się od tekstu dziennikarskiego, zakończyła się prawomocnym wyrokiem. Sprawa dotyczy artykułu Szymona Jadcza w wirtualnemedi.pl zatytułowanego „Wszedł do rządu z wyrokami. Ujawniamy przeszłość polityka PSL”, w którym opisano prawomocne wyroki Zbigniewa Ziejewskiego oraz jego relacje z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa.

Tło sprawy i konsekwencje publikacji artykułu opisującego przeszłość Zbigniewa Ziejewskiego

W publikacji zwrócono uwagę, że polityk zasiadał w rządzie, mimo że „ma na koncie kilka prawomocnych wyroków, m.in. za posługiwanie się sfałszowanymi fakturami czy bezumowne korzystanie z państwowej ziemi” (za wirtualnemedi.pl), a jednocześnie pełnił funkcję nadzorczą wobec instytucji, z którą miał spór sądowy o miliony złotych.

Artykuł wywołał natychmiastową reakcję polityka. Zbigniew Ziejewski złożył dymisję z funkcji wiceministra aktywów państwowych jeszcze tego samego dnia, w którym tekst trafił do sieci — 13 marca. Premier Donald Tusk formalnie odwołał go ze stanowiska dzień później.

Prawomocny wyrok w sprawie pozwu pośła PSL

Wirtualna Polska odniosła prawomocne zwycięstwo w sporze sądowym z pośłem Polskiego Stronnictwa Ludowego Zbigniewem Ziejewskim. Polityk domagał się sprostowania artykułu, który został opublikowany 13 marca bieżącego roku i dotyczył jego przeszłości oraz potencjalnego konfliktu interesów w związku z pełnioną funkcją w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Dziennikarz WP Szymon Jadcza przekazał na platformie X: „Wygraliśmy prawomocnie z pośłem PSL Zbigniewem Ziejewskim i nie musimy publikować sprostowania do artykułu na jego temat (...) Piszę o tym, bo Ziejewski rozpowszechniał nieprawdziwe informacje, że wygrał z nami jakiś proces”.

Wygraliśmy prawomocnie z postem @nowePSL Zbigniewem Ziejewskim i nie musimy publikować sprostowania do artykułu na jego temat (polityk stracił po publikacji posadę wiceministra @MAPGOVPL).

Piszę o tym bo Ziejewski rozpowszechniał nieprawdziwe informacje, że wygrał z nami jakiś...

— Szymon Jadczak (@SzJadczak) November 24, 2025

Biuro prasowe Wirtualnej Polski potwierdziło, że „Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił wyrok Sądu Okręgowego i w całości oddalił powództwo Zbigniewa Ziejewskiego, zasądzając jednocześnie zwrot kosztów postępowania na rzecz redaktora naczelnego WP”. Tym samym sprawa została definitywnie rozstrzygnięta na korzyść wydawcy.

Reakcje środowiska medialnego i znaczenie wyroku dla wolności prasy w Polsce

Prawomocne oddalenie żądań sprostowania to istotny sygnał dla redakcji i środowiska dziennikarskiego. Wyrok potwierdza, że praca dziennikarzy śledczych — jeśli oparta na faktach i rzetelnych źródłach — ma

pełną ochronę prawną.

To również potwierdzenie, że publikacja dotycząca Ziejewskiego została przygotowana zgodnie ze standardami, a podnoszone przez polityka zarzuty nie znalazły uznania w sądzie. Redakcja podkreśla, że czeka jeszcze na dokumenty z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i Ministerstwa Aktywów Państwowych, które mogą mieć dodatkowe znaczenie dla dalszego opisu sprawy.

Wyrok z 19 listopada nie tylko zamyka spór, ale też podkreśla rolę mediów w kontrolowaniu życia publicznego i ujawnianiu nieprawidłowości w działalności osób pełniących funkcje państwowe.

Zbigniew Ziejewski polityk z Mazur

Zbigniew Ziejewski od lat jest związany z Warmią i Mazurami, urodził się w Morągu. Wykształcenie zdobywał w Olsztynie, skończył studia na Akademii Rolniczo-Technicznej. W regionie rozwijał swoje gospodarstwo oraz działalność rolniczą, co doprowadziło go m.in. do pełnienia funkcji prezesa Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej. Zbigniew Ziejewski reprezentował region także jako poseł na Sejm, do którego został wybrany w wyborach parlamentarnych w 2019 roku, obejmując mandat w IX kadencji. W 2023 roku ponownie uzyskał mandat.

źródło: wirtualnemedia.pl

Nowy „Bruce Lee” w Olsztynie. Biletomat znów oberwał



W Olsztynie znów wraca temat wandalizmu wobec miejskich biletomatów. Tym razem policja szuka mężczyzny, który uszkodził ekran urządzenia przy ul. Żołnierskiej. Nagranie z monitoringu trafiło do sieci. Sprawa budzi emocje również dlatego, że niedawno miasto mierzyło się z podobnym przypadkiem, zakończonym zaskakującym finałem.

* wideo

Policja publikuje wizerunek mężczyzny, który uderzył w biletomat przy ul. Żołnierskiej

Funkcjonariusze z Wydziału do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu prowadzą postępowanie w sprawie uszkodzenia biletomatu ustawionego przy ul. Żołnierskiej w Olsztynie. Śledczy zabezpieczyli nagrania z monitoringu, na których widać mężczyznę idącego chodnikiem, który wyraźnie próbuje utrzymać równowagę i wyznaczony kierunek. Zauważy świecący się ekran biletomatu, podchodzi do niego i zaczyna uderzać w urządzenie łokciami. Po chwili odchodzi chwiejnym krokiem, by nagle — jakby prowadzony podmuchem wiatru — zawraca i wykonuje serię kopnięć oraz uderzeń pięściami i łokciami w ekran automatu biletowego.

Policjanci podkreślają, że każda informacja może być

kluczowa. Osoby, które rozpoznają mężczyznę, proszone są o kontakt telefoniczny pod numerami: 47 731 38 50, 47 731 34 24 lub mailowo: naczelnik.ppm@olsztyn.ol.policja.gov.pl. Funkcjonariusze liczą na współpracę mieszkańców, przypominając, że akty wandalizmu generują nie tylko koszty, ale też utrudnienia dla użytkowników komunikacji miejskiej.

Sprawa jest prowadzona pod kątem uszkodzenia mienia, a policjanci zaznaczają, że każde takie zgłoszenie traktowane jest poważnie.

Kozak, który łokciem rozbił ekran biletomatu w Olsztynie

To nie pierwszy raz, kiedy olsztyńskie biletomaty stają się celem wandalii. W listopadzie pisaliśmy o młodym mężczyźnie, który „wjechał” łokciem w biletomat na przystanku Centrum. W tym przypadku nagranie również trafiło do mediów, a policja poprosiła o pomoc w identyfikacji. Ku zaskoczeniu wszystkich, sprawcę

rozpoznali... jego rodzice. Skontaktowali się z miastem i zadeklarowali pokrycie szkód. Naprawa wyniosła dokładnie 2061,60 zł.

Ta historia pokazała, jak ważne mogą być nagrania monitoringu i reakcja mieszkańców.

źródło: KMP Olsztyn

Koniec epoki w Olsztynie! Po 29-latach kultową księgarnię zastąpi... sklep znanej marki



Zmiany w ścisłym centrum Olsztyna nabierają tempa. Lokal, w którym jeszcze do niedawna działała jedna z nielicznych księgarni w mieście, ponownie znalazł najemcę. Teraz wiadomo już, jaki biznes zajmie miejsce po Księgarni Logos.

Zmiany w centrum Olsztyna po zamknięciu księgarni Logos

W styczniu tego roku informowaliśmy o zamknięciu księgarni Logos — jednej z ostatnich placówek tego typu w Olsztynie, należącej do sieci Książnica Polska. Decyzja o likwidacji odbiła się szerokim echem, bo księgarnia działała w centrum miasta przez 29 lat, zdążyła zapisać się w pamięci mieszkańców jako miejsce lokalnej tradycji czytelniczej.

Gdy jeszcze trwało pakowanie ostatnich egzemplarzy książek, właściciel lokalu rozpoczął poszukiwania nowego najemcy. Jak się okazało, znalezienie firmy gotowej przejąć przestrzeń w tak prestiżowej, ale wymagającej lokalizacji, nie było proste. Dopiero po wielu miesiącach udało się dopiąć rozmowy i wyłonić

nowego najemcę.

Miejsce po księgarni zajmuje sklep obuwniczy z Olsztyna

Decyzja zapadła — lokal przejęła olsztyńska firma obuwnicza. To ona wprowadza się do przestrzeni przy ul. Kołobrzeskiej 5 i przygotowuje już aranżację wnętrza pod nowy koncept sprzedażowy. Dla mieszkańców oznacza to kolejny punkt handlowy w centrum, choć w zupełnie innej branży niż dotychczas.

Nowym najemcą jest London Shoes, który planuje uruchomić sklep z szeroką ofertą obuwia codziennego, sportowego i sezonowego. Prace adaptacyjne w lokalu mają zakończyć się w najbliższym czasie. London Shoes, jeszcze we wrześniu prowadził swój sklep w

galerii Dekada.

Zmiana najemcy w tak charakterystycznym miejscu

ponownie otworzyła dyskusję o kondycji księgarń w Olsztynie i o tym, jak trudno utrzymać się im na rynku. Ubywa miejsc, w których można kupić książkę stacjonarnie.

Koniec stresu na trasie S7? Oto hub, który odmienia podróż elektrykiem w Polsce



fot. GDDKiA

Podróżujący trasą S7 od teraz mogą zatrzymać się w miejscu, które zmienia komfort jazdy samochodem elektrycznym. Blisko Olsztyna powstał nowoczesny hub ładowania.

Nowy hub szybkiego ładowania na MOP Olsztynek Południe

Na Miejsku Obsługi Podróżnych Olsztynek Południe otwarto pierwszy w Polsce hub szybkiego ładowania, który od razu stał się jednym z kluczowych punktów na warmińsko-mazurskim odcinku ekspresowej S7. Instalacja umożliwia jednoczesne ładowanie ośmiu samochodów, co jest istotnym wzmocnieniem infrastruktury dla dynamicznie rosnącej liczby kierowców aut elektrycznych.

Zastosowany system dynamicznego podziału mocy automatycznie dostosowuje parametry ładowania do każdego pojazdu, dzięki czemu kierowcy nie tracą czasu nawet przy pełnym obciążeniu stanowisk.

Urządzenia oferują od 200 kW podczas maksymalnego obciążenia do imponujących 400 kW dostępnych na pojedynczym stanowisku.

Możliwości techniczne hubu i wygoda użytkowania dla kierowców aut elektrycznych

Według operatora przeciętny samochód elektryczny może uzupełnić energię od 20 do 80 procent w około 20 minut. Hub działa przez całą dobę, wyposażono go w płatności zbliżeniowe, dotykowe interfejsy oraz możliwość monitorowania procesu ładowania w aplikacji.

Na miejscu widać wyraźnie wydzielone zielone stanowiska „EV”, cztery nowoczesne słupki ładowarek oraz moduły techniczne pełniące rolę magazynów energii. Całość została zabezpieczona słupkami ochronnymi i dobrze oświetlona, co ułatwia korzystanie z infrastruktury zarówno w dzień, jak i w nocy.

Powiązanie z europejskimi standardami infrastruktury ładowania

MOP Olsztynek Południe leży przy trasie S7, będącej częścią europejskiej sieci transportowej TEN-T. Oznacza to, że nowe stacje muszą spełniać wymogi regulacji AFIR, która nakłada na państwa członkowskie UE obowiązek rozwijania nowoczesnej infrastruktury dla alternatywnych źródeł energii.

Rozbudowa ogólnopolskiej sieci superszybkich ładowarek

Sieć superszybkich ładowarek ORLEN Charge ma być sukcesywnie rozwijana w całej Polsce. Hub w Olsztynku stanowi jedynie pierwszy krok dużego programu rozbudowy infrastruktury dla kierowców aut elektrycznych. Do końca bieżącego roku planowane jest uruchomienie kolejnych kilkunastu punktów szybkiego ładowania w strategicznych lokalizacjach przy autostradach i drogach ekspresowych, m.in. w Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Nowym Dworze Gdańskim oraz na MOP-ach Barniśław Północ, Gruczno Zachód, Brzegi i Szumowo.

W perspektywie dwóch lat sieć ma objąć ponad 50 takich hubów rozmieszczonych wzdłuż najważniejszych szlaków transportowych. Każdy punkt będzie wyposażony w od sześciu do nawet dwunastu stanowisk.

Tak intensywna rozbudowa infrastruktury ma odpowiedzieć na główną barierę elektromobilności w Polsce, czyli długi czas ładowania i ograniczoną dostępność superszybkich urządzeń na trasach o dużym natężeniu ruchu.

Takiej afery nie było od lat? Prezydent milczy, a kolejna instytucja żąda dokumentów od ratusza



fot. Kancelaria Sejmu

Sprawa Przedszkola Miejskiego nr 37 zaczęła się niepozornie, od kilku pytań rodziców, którzy nie potrafili zrozumieć, dlaczego placówkę zamknięto z dnia na dzień, powołując się na zagrożenie życia i zdrowia dzieci. Z czasem historia zaczęła się jednak rozrastać, a im więcej dokumentów ujawniano, tym więcej pojawiało się znaków zapytania. Dziś nie ma już wątpliwości - to nie jest zwykły lokalny spór, który da się wyjaśnić kilkoma zdaniami ze strony magistratu. To sprawa, w której działania władz Olsztyna badają już instytucje państwowe, a lista tych instytucji wydłuża się z tygodnia na tydzień.

RPO potwierdza: wątpliwości mieszkańców są zasadne

Do postępowania dołączył właśnie Rzecznik Praw Obywatelskich. W piśmie przesłanym do mieszkanki Olsztyna i do redakcji potwierdzono, że zgłoszone wątpliwości są na tyle istotne, iż zasługują na interwencję. RPO nie tylko zapoznał się z materiałem, ale uznał, że sprawa może dotyczyć naruszeń procedur oraz praw obywatelskich. To bardzo poważna diagnoza, bo Rzecznik nie zajmuje się błahostkami - trafiają do niego sprawy, w których istnieje realne ryzyko, że instytucje publiczne zawiadły lub przekroczyły swoje uprawnienia.

Sprzeczne wersje władz i brak podstaw do likwidacji

Z pisma wynika, że RPO przyjrzał się szczególnie rozbieżnościom w informacjach przekazywanych przez władze miasta. Wiceprezydent Sylwia Rembiszewska-Piątek tłumaczyła likwidację przedszkola złym stanem technicznym, ryzykiem związanym z azbestem i koniecznością dbania o bezpieczeństwo dzieci. Tymczasem kilka miesięcy później ten sam budynek otwarto ponownie, tym razem jako siedzibę zastępczą dla innego przedszkola.

Rzecznik zwraca uwagę, że miasto nie przedstawiło opinii sanepidu ani nadzoru budowlanego, choć oba urzędy potwierdziły, że żadnej analizy nie

przeprowadzały. Oficjalną podstawą decyzji okazała się jedynie prywatna ekspertyza techniczna, zamówiona przez dyrektorkę placówki. Dokument ten, co RPO stwierdza wprost, nie ma żadnej mocy urzędowej, a mimo to posłużył jako argument do likwidacji przedszkola.

Budynek najpierw „zagroził życiu”, a potem znów przyjął dzieci

W tej układance jest jednak jeszcze jeden element, który od początku budził zdumienie rodziców. Władze miasta mówiły o „zagrożeniu życia i zdrowia dzieci”, a następnie bez wahania umieściły w tym samym miejscu inne dzieci. Dla RPO to sygnał, że coś w argumentacji ratusza się nie spina i że należy sprawdzić, czy mieszkańcy nie byli wprowadzani w błąd.

Rzecznik analizuje również brak publikacji nagrań z sesji Rady Miasta. Od czerwca 2025 roku w BIP nie pojawiło się ani jedno nagranie — mimo że publikowanie obrad jest standardem wymaganym przez prawo. Dla RPO to poważny problem, bo utrudnia obywatelom kontrolę nad działaniami samorządu.

Cztery instytucje państwa badają tę samą sprawę

Do sprawy dołączył już szereg instytucji. Prokuratura bada, czy prezydent Robert Szewczyk mógł przekroczyć uprawnienia, podejmując decyzję o likwidacji na podstawie dokumentów, które nie miały charakteru urzędowego. Wojewoda przygląda się

legalności uchwały likwidacyjnej i temu, czy radni otrzymali pełną, a nie wybiórczą wiedzę o stanie budynku. Najwyższa Izba Kontroli analizuje zawiadomienie dotyczące nadzoru nad przedszkolami publicznymi i niepublicznymi. Teraz Rzecznik Praw Obywatelskich prowadzi własne działania i czeka na odpowiedź prezydenta.

Olsztyn jeszcze nigdy nie znalazł się w sytuacji, w której cztery instytucje państwowe jednocześnie badają decyzje dotyczące jednego obiektu oświatowego. To bez precedensu.

Prezydent od miesiąca milczy. Czy ratusz coś ukrywa?

W tej historii coraz bardziej uderza nie to, co mówi ratusz, lecz to, czego nie mówi. Od ponad miesiąca prezydent Robert Szewczyk nie odpowiedział na pytania zadane przez redakcję TKO. Nie reaguje na wnioski, nie komentuje nowych ustaleń na swoim Facebooku, ignoruje prośby o wyjaśnienia. Taka cisza, w sytuacji, gdy sprawę badają kolejne organy państwa, budzi pytania, których trudno już nie zadawać głośno.

Co właściwie wydarzyło się w Przedszkolu Miejskim nr 37? Dlaczego budynek był „zagrożeniem”, a kilka miesięcy później przestał nim być? Dlaczego nie ma opinii sanepidu ani nadzoru budowlanego? I najważniejsze: dlaczego prezydent, odpowiedzialny za podjęcie tych decyzji, nie chce o nich rozmawiać?

Czy ratusz coś ukrywa? Mieszkańcy zasługują na jasną odpowiedź. Jeśli jej nie otrzymają od władz miasta, być może udzieli jej cztery instytucje państwowe, które już prowadzą swoje postępowania.

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	335/2025
Data wydania	1 grudnia 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.